

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom G.-Sl. (Beuthen O.-S.), Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na poczetle miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. m. s.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Sobota 2-go sierpnia 1930

Nr. 177

Kasowanie polskich nabożeństw.

Od jednego z przyjaciół naszego piśmnia otrzymaliśmy następujący artykuł, poruszający palącą sprawę kasowania polskich nabożeństw przez niektórych rozpolitykowanych księży centrowców:

Metody, któreimi posługują się niektórzy rozpolitykowany księża dla osiągnięcia ukrytych nie dla pozorów celów, są dostatecznie znane. Księża ci, nadużywają to dziecięce wprost zaufanie, jakim się cieszy każda duchowna osoba wśród szerokiej kół naszej szczerze katolickiej ludności.

Dążenia takie niektórych księży-centrowców na Śląsku Opolskim charakteryzuje m. in. postępowanie duszpasterza w parafii Wójtowawies — Szczebanowice (pow. opolski).

Parafia nasza w ubiegłym roku została utworzona i liczba niemieckich parafian jest w porównaniu do liczby polskich parafian bardzo niska. Na uroczystościach, związanych z poświęceniem kościoła (w październiku ub. r.), pominięto „przypadkowo” polskich ofiarodawców, którzy swym groszem ofiarnym lub też w inny sposób przyczynili się w znacznej mierze do wzniesienia tej wspaniałej świątyni Pańskiej. I przekonali się polscy parafianie, skąd „wiatr wieje”. Ks. prałat Kubis bowiem nie chciał dać piśmiennego przyrzeczenia, że prawo polskich parafian do polskich nabożeństw niedzielnych nie zostanie nigdy uszczuplone; ustne przyrzeczenie miało wystarczyć.

Natychmiast zaprowadzono ranne nabożeństwa niedzielne dla nielicznych Niemców rodowitych, jak i dla zaprzaneńców. W ciągu zaledwie kilku miesięcy nastąpiły różne zmiany; oczywiście na niekorzyść polskich parafian. Wpierny odprawiano co czwartą niedzielę niemieckie nabożeństwo popołudniowe, później, co trzecią niedzielę, a od niedawna odprawia się je co drugą niedzielę. Nie wiemy, czy odpowiedzialność za te zarządzenia, wysocy krzywdzące polskich parafian, ponosi miejscowy duszpasterz, który działa prawdopodobnie na „rozkaz z góry”. Postępowanie ks. kuratusa Tokarza wywołało wśród polskich parafian niezadowolone i rozgorzyczenie.

Smutnym doprawdy jest, że kapłan, który powinien się wedle wskazań Boskiego Zbawiciela zająć wszystkimi parafianami z równą miłością i troskliwością, popiera dążenia germanizacyjne pewnych kół niemieckich. Polskich parafian chce się za wszelką cenę zniechęcić do uczęszczania na polskie nabożeństwa.

Tak n. p. odprawia się dla polskich parafian, należących do parafii św. Piotra i Pawła w Opolu, niedzielne nabożeństwo polskie raz tylko w miesiącu i do tego jeszcze o porze niezawsze dogodnej (o godz. 7 rano), co polscy parafianie, którzy mają daleką drogę do odbycia, szczególnie zimą bardzo dotkliwie odczuwają. Nic dziwnego, że kościół potem świeci pustkami. Wszelkie odnośne prośby nie nie skutkowały. Parafia zawiaduje ks. proboszcz Sonnek, który „odważył się” z okazji poświęcenia dzwonów w kilku słowach przemówić do polskich parafian, uważając jednak za stosowne „przeprzeć” Niemców-katolików za tę niezwykłą śmiałość.

Niechęć niektórych księży-centrowców do polskich parafian przejawia się przy każdej sposobności. Mamy wielu takich księży, którzy nie władają dostatecznie językiem polskim, którzy nie zadając sobie najmniejszego trudu, wygłaszają kazania „polskie”, w których roi się od błędów gramatycznych. Jestem pewny, że Niemcy-katolicy w Polsce wyprosiliby sobie bardzo energicznie takie traktowanie ze strony duchowieństwa, całkiem słusznie zresztą.

Tak wygląda „równouprawnienie” mniejszości polskiej w dziedzinie ko-

Polacy w Niemczech wobec wyborów.

Berlin. Na dzień 1 sierpnia zwołane zostało do Berlina posiedzenie Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech. Głównym punktem obrad ma być ustosunkowanie się Związku do wyborów do parlamentu Rzeszy. Prócz Polaków wezmą udział w obradach Łużycanie, Litwini, duńczycy i fryzowie.

Berlin. Po obradach kierowników życia polskiego na Śląsku opolskim, na których zdecydowane zostało wzięcie udziału w wyborach do

parlamentu na jednolitą listę, spodziewane jest w najbliższym czasie zwołanie do Berlina Centralnego Komitetu Wyborczego Polaków w Niemczech. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele wszystkich terenów, na których mieszka ludność polska. Centralny Komitet Wyborczy ustali ostatecznie wspólną listę państwową do Parlamentu Rzeszy oraz linie wytyczne całej akcji wyborczej Polaków w Niemczech.

Kryzys w przemyśle metalurgicznym zaostrza się.

Berlin. Położenie w przemyśle metalurgicznym zaostrza się z dnia na dzień. W zakładach Karola Flohra, w fabryce izolatorów A. E. G. i w fabryce lokomotyw A. E. G. oraz w fabryce samochodów Chryslera ogłoszono zwolnienie około 10 proc. zatrudnionych pracowników. Ogółem dotychczas w berlińskim przemyśle metalurgicznym wydaloną w ubiegłym tygodniu około 3000 pracowników. W firmie Bergmann zawiadomiono pracowników w ubiegłym tygodniu, że nie potrzebują zgłaszać się w sobotę do pracy. Podobne redukcje podjęte mają być również w firmie Borsig, Schwarzkopf i Löwe.

W związku z temi zarządzeniami pracodawców związki zawodowe pracowników zwróciły się do ministrów pracy, komunikacji oraz poczty Rzeszy z przedłożeniem, wskazującym na wielką ilość godzin nadliczbowych pracy w zakładach Siemens i A. E. G. Za-chodzi obawa, że redukcje wzmożą jeszcze pracę robotników w godzinach nadliczbowych. Wobec tego związki zawodowe zwracają się do wspomnianych ministerstw z prośbą o wejżenie w te sprawy i nie dawanie wymienionym firmom obstalunków przy realizowaniu przez tow. kolei Rzeszy nowych zamówień i robót.

Wywłaszczanie chłopów wschodnio-pruskich przez władze podatkowe.

Berlin. Stale wzrastająca liczba przymusowych licytacji własności włościańskich w Prusach Wschodnich oraz niemal codzienne starcia pomiędzy urzędnikami policyjnymi i chłopami przy dokonywaniu tych licytacji, skłoniły posła do sejmiku pruskiego Gieselera do zwrócenia się z listem otwartym do Hindenburga, aby prosić go o przyśpieszenie poszkodowanym z pomocą.

„W tym samym czasie, kiedy Pan, Panie Prezydencie Rzeszy, — oświadcza między innymi pismo, — oświadcza między innymi pismo, — trudzi się nad tem, aby ochronić wschodnio-pruskie rolnictwo od zupełnego upadku, przejeżdżając przez nasze prowincje co-

dziennie samochody ciężarowe, wypełnione oddziałami uzbrojonych policjantów, mających na celu dopilnowanie przeprowadzenia wymaganych przez wierzycieli licytacji własności włościan. Zwątpienie włościan doszło do szczytu. Liczni włościanie musieli już wynieść się o dziadowskim kijem z domów ojców i tysięcy dalszych włościan grozi ten sam los. Zaprawdę, nędzny jest ich los”.

Wreszcie autor listu zwraca się do prezydenta o położenie temu kresu, gdyż w przeciwnym wypadku nie da się uniknąć ciężkich wstrząśnień politycznych.

ścielnej. Powoli, lecz systematycznie ruguje się polskie nabożeństwa. Nadużywając kazalnicy dla celów agitacyjnych, nawołują niektórzy księża wiernych, aby oddali głos jedynie na partję centrową, tak jak gdyby nasza partja nie była katolicka, mimo że czołowymi kandydatami naszej partji są księża. Ci sami centrowcy, którzy utrzymują w rządzie pruskim serdeczne stosunki z socjalistami, śmia nam czynić zarzuty! Naszą partję zwalczą się dlatego, że prócz zasad Wiary św., broni także naturalne prawa upośledzonej mniejszości polskiej w Niemczech. My Polacy domagamy się, aby polskiej dziatwie szkolnej udzielano

nauki religii w mowie ojczystej, związanej, jak wiadomo, jak najściślej z religją.

Ciągna pochody komunistyczne z rozwiniętymi sztandarami ulicami miast śląskich; a w pochodach tych kroczą tysiące ludzi, zbalamuconych przez demagogicznych podżegaczy i agitatorów. I wielu, bardzo wielu znajdziesz wśród nich takich, którzy zobojętnieli we wierze dlatego, że prawdy naszej Wiary Świętej nie zostały im wszczępione w tej mowie, w której wzrosli i w której odmawiali w najwcześniejszej młodości pacierze, t. j. w mowie ojczystej, polskiej. S. S.

Na widowni politycznej



Ks. prałat Kaas.

jeden z wodzów partji centrowej, należy do prawicowego odłamu tego stronnictwa. Wygłosił on przed kilku dniami mowę, przeciw socjaldemokratom, których centrum najwięcej się obawia podczas obecnej kampanji wyborczej. Kaas powiedział m. in., że o ile socjaldemokrati nie przestaną zwalczać centrum, w takim razie dojdzie do upadku rządu pruskiego i do wycofania się z tego rządu centrowców. Socjaliści nie boją się jednak tych groźb i sądzą, zresztą zupełnie słusznie, że rozwiązanie sejmiku pruskiego doprowadzi do wyjaśnienia mocno powikłanej obecnej sytuacji wewnętrznej w Niemczech.



A. Erkelenz (demokrata).

wystąpił w związku z ostatnimi przesunięciami partyjnymi z dotychczasowego swego stronnictwa i przeszedł do partji socjalistycznej. Dlaczego to uczynił — wytłumaczył dokładnie w liście otwartym ogłoszonym na łamach berlińskiego „Vorwärtsu”.

Oto w utworzeniu nowej partji politycznej, sklejonej z elementów prawicowo nastrojonych w łonie partji demokratycznej, z grupy Stresemanna i Zakonu Młodych Krzyżaków. — pod ogólną nazwą „Staatspartei” — uważa Erkelenz za odstępstwo od zasad szczerze ludowych.

W dodatku rozbicia partji demokratycznej dokonano poza plecami Erkelenza, pełniącego przeciw obowiązki zastępcy przewodniczącego. Na dobitkę partję rozbił jej prezes były min. Koch, który przeszedł do Staatspartei.